Cena 15 gr.
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.
№ 26 Dnia 23 czerwca 1935 r. Rok IV.

Życie Gromadzkie

TYGODNIK SPOŁECZNO-GOSPODARCZY.
Łowicz.

Prenumerata roczna 7 zł.; półroczna zł. 3.50 gr.; kwartalna 1 zł. 80 gr.; miesięczna 60 gr. Ceny ogłoszeń: za wiersz garmontowy lub jego miejsce po 60 groszy; ogłoszenia drobne na ostatniej stronicy po 20 groszy za wyraz.
Redakcja i Administracja—Łowicz, **Dom Ludowy** II-e piętro telefon № 15,—czynna od godz. 17 do 20, a we wtorki i piątki od 9 do 14 i od 17 do 20. Redaktor przyjmuje we wtorki od godz. 17 do 19.
Rękopisów niezastrzeżonych nie zwraca się. Redakcja zastrzega sobie możność czynienia skrótów w artykułach.

Nie o mandaty—ale o dobór ludzi w przyszłym parlamencie.

Wiemy więc już, co partje mają do zarzucenia opracowanemu przez większość parlamentarną projektowi nowej ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu. Na kilku posiedzeniach sejmowej komisji konstytucyjnej podali przedstawiciele partyj—od endeckiej poprzez ludowców, chadeków, socjalistów po mniejszości narodowe—swoje argumenty. Z pewną ciekawością wsłuchiwaliśmy się w te wywody, dokładnie je rozważyliśmy. I jeśli z powodzi słów mamy dobyć istotę rzeczy, to dochodzimy do przekonania, że faktycznie partjom chodzi o to, by do kampanji wyborczej stanąć mogła jaknajwiększa ilość najróżnorodniejszych list, a z tej kampanji na ławy Sejmu i Senatu jaknajwiększa ilość posłów i senatorów. Chodzi więc w gruncie rzeczy o ratowanie stronnictw i o ratowanie mandatów dla obecnych posłów partyj opozycyjnych.

To tkwi na dnie wszystkich zabiegów, wszystkich argumentów, wysuwanych przez partje.

Nasz obóz idzie inną drogą, zmierza w tej batalji o nową ordynację wyborczą do zgoła innego celu.

Zobrazujemy ten cel plastycznie historyczną opowieścią o filozofie greckim z IV-go wieku przed N. Chr., Djogenesie z Synopy, który w biały dzień chadzał z latarnią w ręku ulicami Aten, a kiedy go obywatele pytali, dlaczego tak niezwykle się zachowuje, mawiał:

— Szukam człowieka...

Nasz obóz zamiast partyj, narzucających się ze swem pośrednictwem między obywatelem a Państwem, szuka ludzi, obdarzonych zaufaniem na terenie swej działalności, ludzi, którym wyborcy będą mogli powierzyć mandat w przekonaniu, że ich będą najlepiej reprezentowali w parlamencie, że będą bezpośrednio rzecznikami interesu ogółu, a nie tych czy owych koteryj partyjnych, tych czy owych klas czy warstw, tych czy owych zawodów czy grup.

Nasz obóz szuka ludzi, którzyby tłumaczyli obywatelowi jego obowiązki wobec Państwa i którzyby w pracy państwowej zastępowali żywotny interes obywatela. Obóz nasz szuka więc takiej reprezentacji parlamentarnej, któraby byłaby wypadkową dwu czynników: potrzeb Państwa i obywatela—a to w myśl zasadniczej tezy nowej Konstytucji, że Państwo jest wspólnem dobrem wszystkich obywateli.

I w tem właśnie mieści się strona ideowa projektu nowej ordynacji, wniesionej i opracowanej przez nasz obóz—i tę właśnie zawartość ideologiczną wnosimy do toczącej się właśnie dyskusji na temat ordynacji wyborczej, jej to bronimy przed zakusami partyj, zmierzającemi wyłącznie do asekuracji jaknajwiększej ilości mandatów w przyszłym parlamencie.

Podkreślić to bowiem musimy z całą dobitnością: obozowi naszemu na cyfrowym rezultacie, na nasyceniu go jaknajwiększą ilością mandatów, na „zaopatrzeniu" jaknajliczniejszej falangi ludzi obozu poselstwem czy senatorstwem — wcale nie zależy. Wypływa to przecież już choćby z postanowienia, aby dotychczasową ilość posłów sejmowych z 444 ograniczyć do 208....

Większość parlamentarna, która z własnej inicjatywy dokonuje takiego „charakiri", która traci możność obdarzenia mandatami pokaźnej części posłów i senatorów własnego obozu—składa chyba dowód, że nie w liczbie mandatów widzi ubezpieczenie swych wpływów...

A po przeciwnej stronie widzimy właśnie tylko tę troskę o posady mandatowe i ten paniczny lęk o utratę już posiadanych mandatów względnie o niemożność obdzielenia niemi tych, co na nie mają nieposkromione apetyty.... Wszak w dyskusji ze strony opozycji stawiano wnioski, by liczbę posłów powiększyć do 500 a nawet 600, a tem samem dać partjom możność zaspokojenia ambicyj nieprzeliczonej liczby mandatołowców...

Bo dla tych partyj wybory są „wygrane" wtedy, jeśli każda partja może się pochlubić jaknajwiększym zasięgiem pionków, weszłych niewiadomo poco do parlamentu i mechanicznie i niewolniczo podatnych dla instrukcyj z różnych central partyjnych, uważających się za rzeczników takiej czy innej „barwy" stronnictwa, takiej czy innej „klasy"—a nigdy za przedstawicieli Państwa i jego stosunku do ogółu obywateli.

A dla naszego obozu ta kwalifikacja posłów i senatorów nie istnieje. My nie w cyfrze widzimy „zwycięstwo" w kampanji wyborczej. I nie w obiorze pośredników partyjnych. I nie w fizjognomji parlamentu, odzwierciadlającym „klasowy" podział społeczeństwa.

Nam chodzi o to, by do przyszłych ciał ustawodawczych weszli ludzie bez względu na ich zapatrywania partyjno-polityczne, ale ludzie o kwalifikacjach moralnych i uzdolnieniach takich, które już niejako technicznie usprawniają ich do pracy w Sej-

mie i Senacie. To też wysuwany obecnie zarzut, jakoby obóz nasz nową ordynację wyborczą tak przygotowywał, by „zagarnąć wszystkie mandaty"— jest wprost wyssany z palca i sprzeczny z założeniami, na których oparta jest nowa ordynacja.

I jeśli w te.enie, wśród rzeszy społecznej, w szerokich warstwach obywatelskich znajdziemy ludzi, choćby wyznających odmienne przekonania, ale dających rękojmię, że będą reprezentowali interes ogółu, a nie tej czy owej partji — to powiemy wyborcom, oddajcie na nich głosy! wyślijcie ich do Sejmu i Senatu, bo tam będą potrzebni, bo chcemy widzieć w parlamencie nie pewną ilość manekinów partyjnych lub niewolników doktryn partyjniczych, a ludzi, identyfikujących się z interesem Państwa, a ogarniających myślą ogół jego obywateli.

M.

Polityka zbożowa.

O akcji podtrzymywania cen zboża.

Od czasu przesilenia gospodarczego dużą wagę przywiązywano zawsze u nas do polityki zbożowej. Kryzys, powodując katastrofalny spadek cen płodów rolniczych i surowców, najmocniej ugodził w ceny zboża, przedewszystkiem zaś w ceny żyta i pszenicy. Cena światowa żyta spadała z roku na rok. W przeliczeniu na parytet Poznań—przeciętna cena światowa żyta wynosiła w 1929/30 r.—25,50 zł., w 1930/31—15,92 zł., w 1931/32—13,50 zł., w 1932/33—10,05 zł., w 1933/34—5,50 zł..

W krajach eksportowych w zakresie zboża, do których należy Polska, ten katastrofalny i postępujący stale spadek cen musiał wywrzeć wysoce ujemny wpływ. Jak stwierdził w swym ostatnim wywiadzie minister rolnictwa, w kraju, w którym istnieje nadwyżka wywozu w zakresie wszystkich podstawowych artykułów rolniczych, ceny tych artykułów z konieczności zależeć muszą od sytuacji na światowych rynkach zbytu; podniesienie cen wewnętrznych ponad poziom światowy nastąpić może wyłącznie o wysokość ofiary, ponoszonej przez Skarb Państwa w tej czy innej postaci dla podtrzymania cen poszczególnych artykułów.

Podtrzymywanie więc cen zboża, jako podstawowego produktu naszego rolnictwa, stało się jednem z najważniejszych zadań polityki gospodarczej państwa. Dzięki wprowadzeniu wysokiej ochrony celnej, premij eksportowych, interwencyjnego skupu zboża przez Państwowe Zakłady Przemysłowo-Zbożowe, kredytów zastawowych i t. p. środków polityki zbożowej—ceny żyta w Polsce utrzymywane były na poziomie wyższym od przytoczonych cen światowych. Wynosiły one przeciętnie dla powyższych lat 20.25 zł., 18,80 zł., 22,70 zł., 16,40 zł., 13,60 zł., a w r. b. około 15 zł. za kwintal.

Dzięki tej akcji interwencyjnej rolnictwo zyskało ponad 550 milj. zł. w ciągu ostatnich pięciu lat. Zwiększeniu jednak dochodu rolników o tę kwotę towarzyszyły ogromne koszta, które rozkładały się głównie na wydatki na premje eksportowe oraz na pokrycie strat P. Z. P. Z. z tytułu prowadzonej przez te zakłady akcji skupu żyta.

DR. MARJAN MAŁUSZYNSKI.

Z dziejów wsi Zielkowice.

Źródłowe prace d-ra M. Małuszyńskiego obok studjów d-ra J. Dutkiewicza i mgra J. Wegnera stanowią postęp wiedzy historycznej o księstwie łowickiem.

Poprzez „Życie Gromadzkie" doniosłej wagi odkrycia historyczne d-ra M. Małuszyńskiego dojdą do wiadomości publicznej.

Miejmy nadzieję, że w niedługim już czasie osoby powołane sięgną po najnowsze prace historyków ziemi łowickiej, by usunąć błędy i niedomówienia w dotychczas drukowanych przewodnikach.

Sprawa jest tym pilniejsza, im bardziej racjonalna organizacja turystyki wkracza w fazę praktycznej realizacji.

Redakcja.

Duża i ludna wieś Zielkowice, granicząca bezpośrednio z Łowiczem, ma ciekawą a prawie zupełnie nieznaną przeszłość. Pierwsza wiadomość o tej wsi pochodzi z 1359 r. Książę Ziemowit mazowiecki zwalnia od pewnych powinności mieszkańców dóbr arcybiskupich i wylicza poszczególne wsi, a w ich liczbie także i Zielkowice. Niewątpliwie były one jednak założone dużo wcześniej.

Przemawia zatem głównie położenie geograficzne. Zielkowice leżą przy starej drodze do Skierniewic i Rawy, oddzielone od Łowicza niegdyś szerokim i trudnym do przebycia pasem bagien, środkiem którego płynęła rzeczka dziś zwana Zielkówką, a dawniej Korabką lub Płyćwią. Tą drugą nazwę spotykamy częściej. Dziwne szczęście miała ta rzeczka do nazw. W nowszych czasach nazwano ją jeszcze Makówką i Zwierzyńcem. Obecnie z bagien został się dosyć wązki pas łąk mokrych, ale możliwych do przejścia, sama rzeczka zaś nie odznacza się obfitością wody. Jeszcze w epoce rozbiorów Rzeczypospolitej i rzeczka i bagna przedstawiały się znacznie okazalej, niż dziś.

Jedyna droga do miasta z tej strony szła przez most i prowadzące do niego z obu stron groble. Droga ta istniała z całą pewnością już w XII wieku. W tym czasie bowiem i Łowicz i Rawa występują w dziejach. Położenie przy wjeździe do grodu stanowiącego centrum kasztelanji było korzystne, żeby go nie wyzyskać. Tu się zatrzymywali podróżni, od których można było coś zarobić, stąd łatwiej było schronić się w razie niebezpieczeństwa na gród. Cała okolica Zielkowic wykazuje rzeczywiście ślady zaludnienia bardzo starego, bo wywodzącego się z czasów przedhistorycznych jeszcze. Do dziś dnia znajduje się tam na piaszczystych wydmach skorupy naczyń glinianych z epoki neolitycznej. Z wielkiem prawdopodobieństwem można przypuścić, że Zielkowice powstały mniej więcej w tym czasie, co Łowicz.

Początkowo była to niewielka wioska, zamieszkała najwyżej przez kilka rodzin. Leżała wśród lasów, które ostatecznie wykarczowano pewnie w XVI wieku, bo później już nie mamy żadnych wiadomości o nich. Nazwa Zielkowice jest patrominiczną, t. zn. że pochodzi od imienia czy przezwiska bardziej znanego osadnika. Dawniej stale pisano Zelkowice, ale trudno jest rozstrzygnąć, czy tak wymawiano, czy też jest to skutek nieustalonej ortografji. Osadnik Zelko lub Zielko zostawił synów na swem dziedzictwie. Zwano ich Zielkowicami i wieś przez nich zamieszkała również tę nazwę otrzymała. Mogli później wygasnąć lub przenieść się do innych wsi, ale nazwa już została. Nie wiemy wcale kiedy ten Zielko przybył, czy był pierwszym osadnikiem, czy też jego potomkowie liczebnie przeważyli innych, ale nazwa na pewno w ten sposób powstała.

Drugą wiadomość o Zielkowicach oddziela od pierwszej odstęp 150 lat. Nie wiemy, co przez cały ten czas działo się. Gdy arcybiskup Mikołaj Kurowski zakładał nową parafję przy kościele Św. Ducha w 1404 r., wtedy na uposażenie plebana przeznaczył także i dziesięcinę z Zielkowic, z pól już wykarczowanych i mających ulec wykarczowaniu. Wynika z tego, że wieś rozwijała się pomyślnie i powiększała swój obszar kosztem otaczającego ją lasu. Mimo

W wywiadzie swym minister Poniatowski przytoczył, że ilość zakupywanego przez P. Z. P. Z. zboża z roku na rok rosła, zwiększając się z 48 tys. ton w r. 1931 do 334 tys. ton w r. 1934 w samym tylko okresie zbiorów do końca października każdego roku. Świadczy to o potęgującej się stale podaży zboża ze strony rolników, którzy chętnie chcieli sprzedawać zboże przedsiębiorstwu płacącemu wyższą cenę. W tych warunkach koszt akcji skupu musiał wzrastać, skuteczność zaś samej akcji na przyszłość pozostawała pod znakiem zapytania, tembardziej, że ze względów technicznych (brak odpowiednich pomieszczeń) P. Z. P. Z. nie były w stanie zamagazynować skupywanego w tak wielkich ilościach zboża.

Biorąc powyższe pod uwagę w nowym planie polityki interwencyjnej na odcinku zbożowym na rok gospodarczy 1935/36, akcja P. Z. P. Z. została potraktowana inaczej. Zakupy tych Zakładów będą na przyszłość dokonywane, jednakże tylko na podstawie normalnej kalkulacji kupieckiej.

Oczywiście, takie postawienie sprawy—całkowicie zresztą uzasadnione--nie powinno budzić poglądu, że cena żyta w nowej kampanji załamie się. Cena ta będzie nadal podtrzymywana przez premje, które zostały utrzymane i powinna kształtować się na poziomie wyższym conajmniej o 6 zł., czyli o wysokość premji, od ceny światowej.

Skasowanie zakupów interwencyjnych P. Z. P. Z. i sprowadzenie roli P. Z. P. Z. do ram normalnej działalności kupieckiej ma jednak dla rolnictwa duże znaczenie. Posunięcie to jest sygnałem, który powinien przestrzec rolników przed rzucaniem zboża w wielkich ilościach na sprzedaż po żniwach. Nieuregulowana i chaotyczna u nas podaż zboża jest zasadniczym powodem, decydującym o zniżkowaniu jego ceny po zbiorach.

Oczywiście, nie trzeba zamykać oczu na to, że istnieją najrozmaitsze przyczyny, które skłaniają dzisiaj rolników do wyrzucania zboża na rynek. Wśród przyczyn tych najważniejszy jest głód gotówki na pokrycie podatków, długów prywatnych, i bankowych, jak również na zakup najniezbędniejszych towarów.

Wydaje się, iż dalsza akcja interwencyjna państwa w zakresie podtrzymywania cen zboża—po skasowaniu zakupu interwencyjnych P. Z. P. Z.—powinna iść w kierunku zmniejszania nacisku tych przyczyn wyrzucających zboże na rynek. Kierunek ten został poniekąd już wytyczony w ostatnich uchwałach Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów, który postanowił redukcję niektórych świadczeń gotówkowych rolników na rzecz skarbu państwa, samorządu terytorjalnego i instytucyj prawno-publicznych.

Redukcja tych świadczeń, rozłożenie ich płatności w ten sposób, aby rolnik nie musiał zaraz po żniwach sprzedawać zboża, akcja interwencyjna w zakresie cen artykułów hodowlanych, zwiększająca dochód drobnego rolnictwa z hodowli—będą nader ważnemi nowemi elementami polityki rolniczej. Elementy te w połączeniu z rozszerzeniem akcji kredytów zastawowych oraz z pewną roztropnością rolników przy rzucaniu zboża na sprzedaż — powinny stworzyć wystarczającą podstawę dla zdrowszego w przyszłości kształtowania się sytuacji na rynku zbożowym. *J. R-ski.*

---

29 czerwca

ŚWIĘTO MORZA

pod hasłem:

„Budujmy okręty we własnej stoczni"

---

to, że dziesięcinę wybierał pleban od św. Ducha, kościołem parafjalnym dla Zielkowic była kolegjata, wtedy jeszcze nieposiadająca tego tytułu. Jej pleban pobierał opłaty za wszelkie posługi religijne. To zupełnie oryginalne urządzenie oddawania dziesięciny do obcej parafji przetrwało aż do upadku Polski.

Później znów przez 100 lat milczą źródła o naszej wsi. Zato od początku XVI wieku dostarczają nam wiadomości bez porównania bardziej ciekawych i szczegółowych, niż przedtem. Okazuje się, że było wtedy 14 łanów ziemi uprawnej i sporo lasu i łąk. Wszystko to mieli w swem posiadaniu kmiecie zielkowiccy (nazwy chłop w tym czasie nie używano, powszechnie mówiono kmieć). Folwarku nie było żadnego. Ile właściwie ziemi należało do Zielkowic, to pewnie tego nikt dobrze nie wiedział. Sami nawet mieszkańcy nie mogli ustalić granicy z Łowiczem. Wnosili skargi do prymasów o jakieś gaje i łąki, wyznaczono komisarzy, którzy mieli sprawę zbadać i granicę w terenie przeprowadzić. Starali się oni zaspokoić słuszne żądania obu stron i stworzyć normy, umożliwiające zgodne współżycie sąsiedzkie, ale im się to nie udało. Żadna strona nie mogła pretensyj swych w całości udowodnić, a zrzekać się ich nie myślała. Zamyślano jako granicę przyjąć rzeczkę Zielkówkę, choć po obu jej brzegach naprzemian leżały posiadłości miejskie i zielkowickie, w życie jednak tego nie wprowadzono i spór trwał dalej nierozstrzygnięty.

Nie była też ustalona granica z Łupią, wsią należącą do kapituły kolegjaty łowickiej. Ta Łupia nabrała później dużego rozgłosu jako Arkadja, gdy dostała się w posiadanie ks. Radziwiłłów. Zdaje się, że do sporu z kapitułą o granice nie doszło. Prymas Drzewicki w 1532 r. wyznaczył w porozumieniu z kapitułą komisarzy do rozgraniczenia i więcej już o tej sprawie nie słychać. Widać została załatwiona pomyślnie.

My dziś też nie potrafimy dokładnie obliczyć obszaru należącego do Zielkowic. Łanów ziemi uprawnej stanowić może najwyżej 10 włók—168 ha. Łan nie miał stałej wielkości, przeciętnie liczył 15 mórg, często schodził niżej tej normy, rzadko przewyższał 20 mórg.

Spisu ludności za czasów Polski niepodległej na Księstwie Łowickiem nie przeprowadzono nigdy. Zaludnienie można obliczyć tylko w przybliżeniu w Zielkowicach mogło mieszkać koło 20 rodzin. Była to dosyć duża wieś, jak na ówczesne stosunki. W 1531 r. dały Zielkowice tytułem daniny zwanej gajowe 52 korczyki owsa. Wiemy, że dawano po 2 korczyki od domu, było wtedy 26 domów, przypuszczalnie zamieszkałych przez 26 rodzin. W tej liczbie było i paru komorników, zajmujących się pewnie rzemiosłami. Zdaje się, że była to najwyższa cyfra, do jakiej doszło zaludnienie Zielkowic przed rozbiorami. Zobaczymy, że później ilość łanów uprawnych zmniejsza się.

Zielkowice nie były lokowane na prawie niemieckim i nie miały sołtysa, przedstawiciela samorządu wiejskiego, ale mimo to znajdowały sią w dobrej sytuacji prawnej i gospodarczej. Przedewszystkiem kmiecie nie odrabiali pańszczyzny, tylko od posiadanej ziemi płacili czynsz roczny w wysokości pół kopy groszy na św. Marcina. Żadnych innych opłat nie było. Karczmarz płacił 6 groszy. Obowiązani byli skosić i zwieźć siano z łąki zwanej Resczyno, w razie potrzeby przywozić drzewo na zamek, ale główną ich powinnością była naprawa i utrzymanie w należytym porządku grobli i mostów. Nie chodziło tu o naprawę mostów zamkowych, bo do tego były wyznaczone inne wsi, tylko o groble i most na Zielkówce, jedyny dojazd do Łowicza z tej strony. Może powoływano czasami mieszkańców Zielkowic do naprawy innych dróg i mostów w okolicy Łowicza. (d. c. n.)

KULTURA WIEJSKA
a założenie ideowe
MŁODEJ WSI.

Z założeń ideowych Ruchu Młodowiejskiego wypływa wszechstronny rozwój wartości człowieka.

Budzenie świadomości społecznej, czy też rozbudowa prac zawodowo-gospodarczych, nie może wystarczyć do formowania się świadomej i twórczej gromady wiejskiej. Równolegle z budzeniem się świadomości wewnętrznej musi iść w parze uszlachetnienie obyczajów i podnoszenie kultury życia codziennego. Dążeniem naszem jest osiągnięcie takiego stanu zrozumienia wśród członków, by wszyscy garnęli się do rozrywek kulturalnych i mogli wnosić nowe wartości do dotychczasowego dorobku, by potrafili poprawiać przeżytki i wprowadzać lepszą, doskonalszą kulturę.

Wspólne gromadzkie przeżycia uczuciowe, zbiorowe tworzenie piękna i artyzm cementują wieś wewnętrznie, rozbudzają nowe pragnienia i rozwijają twórczy zapał do dalszej pracy. W ubiegłym okresie wieś brała słaby udział w tworzeniu kultury narodowej, mało wnosiła świeżych pierwiastków rodzimych, lecz niema w tem winy chłopskiej, bo różne przyczyny złożyły się na to. Pańszczyzna i niewola były podstawowemi przeszkodami w rozwoju kultury na wsi. Panom wcale nie zależało, by „wół roboczy", za jakiego uważano chłopa, miał wyższe pragnienia, odwrotnie, robili wszystko, by budzącego się ducha chłopskiego stłamsić, a każdą wybijającą się jednostkę z pośród chłopów oderwać od wsi i stworzyć z niej karbowego, ekonoma, czy rządcę, a przez to odciąć od łączności z warstwą wiejską. Zaborcy również tępili wszelki postęp i odruchy twórcze, przez głupotę i ograniczenie, wszędzie dopatrując się dążności wywrotowych.

Dzisiaj musimy odrabiać zaległości, wyrównywać poziom chłopski z poziomem innych warstw, by nie było w państwie przepaści między wsią i miastem. Własnemi rękami, pracą mózgu musimy wykrzesać w duszy piękno i dążenie do rozwoju kultury rodzimej, wnosząc świeży powiew wsi do zatęchłego powietrza miejskiego. Młoda wieś kształtuje w swej duszy zamiłowanie do sztuki teatralnej, obrazującej życie i obyczaje chłopskie, budzi wartości poetyckie, muzyczne, czy śpiewowe. Pielęgnuje tradycje obrzędów wiejskich, stosowanych w różnych porach roku, czy też okolicznościach życia.

Nie mniejszą wagę Ruch Młodowiejski przywiązuje do kultury materjalnej czyli dorobku cywilizacyjnego. Na pierwszy plan naszych trosk wysuwa się budownictwo wiejskie, tak mocno zaniedbane i upośledzone. Ta dziedzina wymaga ogromnej pracy, jeśli chcemy zmienić wygląd wsi starej i nadać jej wyraz miły dla oka. Miejscy architekci tworzą coraz to nowe kierunki, nowe style, na wsi ciągle buduje się dach nad głową, słomą kryty, byle tylko mieć gdzie złożyć strudzone kości po ciężkiej pracy. Przecież właśnie sztuka ludowa — pierwiastki której drzemią głęboko w duszy ludu wiejskiego, są najgłębszem źródłem i podstawą rozwoju wspanialej kultury polskiej. Przecież wtórnie sztuka ludu wiejskiego, acz nierozwinięta, w pierwowzorach nieledwie, bo nie było czasu ani możności pracy nad nią, wiele razy zdumiała i zadziwiła Polskę, a nawet świat cały.

Rozbudowując jej wartości, zdobywając dla niej nowe dziedziny, pogłębiając ją w każdym kierunku, będziemy tworzyć swoją wielką sztukę, budownictwo, rzeźbę, malarstwo, któreby, otaczając nas nieustannie przy pracy i odpoczynku, umilały i wzbogacały duchowo nasze życie codzienne, któreby były wyrazem i utrwaleniem głębi formującego się ruchu wiejskiego.

Zabudowania wiejskie muszą osiągnąć swoisty wyraz, sprzęty domowe muszą mieć rodzimy styl. Urządzenie sadów, czy podwórza musi być fundowane z dużem poczuciem piękna i smaku. Ogródki kwiatowe przed oknami domów wiejskich będę upiększały zewnętrzny wygląd wsi. Dotychczasowi nasi malarze, rzeźbiarze, czy budowniczowie muszą się wziąć za bary i dać arcydzieła Witów Stwoszów, Chełmońskich, Wittigów. Muszą wykrzesać ze swej duszy iskrę Bożą, któraby im umożliwiła zapisanie białej karty—sztuki użytkowej na wsi.

Mieszkania nasze muszą być wypełnione dziełami twórczości artystycznej, rzeźbą, oraz okazami. Na polach i drogach staną winny rzeźby wiejskich kamieniarzy, a domy i budynki użytkowe muszą przybrać wyraz przyjemny dla oka i miły dla duszy. Musimy tak zbudować całe wsi i miasteczka, aby miały piękny, pełen harmonji wygląd zewnętrzny, by nad domami, czy zabudowaniami wśród zieleni górowały budynki, ogniskujące duchowe życie wsi, jak domy ludowe, szkoły i kościoły.

Trzeba się zabrać do przeorania odłogującego ugoru, by na nim mogło wzejść złote ziarno pełnej, wszystko obejmującej kultury. *Stanisław Gierat.*

Higjena noworodka i niemowlęcia.

(*Ciąg dalszy*).

Pielęgnować i odżywiać niemowlę powinna z zasady tylko jedna osoba, która za całokształt tej opieki nad niem musi ponosić pełną odpowiedzialność. Najlepiej, jeżeli obowiązek ten spełnia matka i to matka dobrze rozumiejąca swoje zadanie. Jeżeli zaś z bardzo ważnych powodów niemowlę musi być oddane pod opiekę innej osoby pilnie baczyć trzeba, aby osoba ta była zupełnie zdrowa, o ile możności przez lekarza poprzednio badana i bezwzględnie odpowiednio przygotowana. Najlepiej spełni to zadanie zawodowa pielęgniarka dziecięca, która ma już pewne doświadczenie za sobą. Szkodliwem zaś i niedopuszczalnem jest, aby czynności około niemowlęcia spełniało kilka osób równocześnie, gdyż wtedy zachodzą liczne niedopatrzenia i błędy, za które nikt nie ponosi odpowiedzialności. Doświadczenie zaś uczy nas, że zaniedbania i błędy najwięcej wyrządzają szkody dziecku w wieku niemowlęcym.

Osoba pielęgnująca dziecko musi stale o tem pamiętać, że na powierzchni jej ciała i wszystkich jej rzeczy mieści się zawsze niezliczone mnóstwo bakteryj, które są naogół nieszkodliwe, lecz dostawszy się do skóry pozbawionej naskórka, wywołać mogą zapalenie jej, a nawet zakażenie krwi, które przeważnie bywa śmiertelne. Tak ciężkie, a u niemowlęcia dosyć częste zachorzenia, jak róża i tężec, powstają np. przez zwyczajne zranienie skóry lub zanieczyszczenia pępka zwykłym pyłem, w którym mieszczą się zarazki tych chorób. Osoba pielęgnująca dziecko musi więc bezwzględnie mieć zawsze krótkie i czyste paznokcie, aby nimi nie uszkodzić nadzwyczaj delikatnego naskórka, a następnie nie zakazić skóry brudem za paznokciami. Przed każdem dotknięciem się dziecka osoba pielęgnująca powinna umyć starannie ręce mydłem i szczotką o ile możności w ciepłej wodzie, oraz umyć je również po każdem przewinięciu dziecka. Do zaopatrzenia pępka zaś ręce muszą być bezwględnie tak czyste, jak do operacji, gdyż koniec pępowiny stanowi otwartą ranę.

(d. c. n.) *Dr. med. I. Jakubowski.*

Święto „Bożego Ciała" w Łowiczu.

Mimo niepogody na uroczystości Bożego Ciała przybyły do Łowicza liczne rzesze gości z odległych miast Polski i zagranicy.

Już w środę wieczorem można było słyszeć na dworcu kolejowym rozmowy prowadzone w językach obcych.

Tłumy wiernych z miasta i powiatu oraz przybyli goście zapełnili rynek i wzięli udział w procesji.

Monstrancję niósł ks. dziekan Walichnowski, prowadzony przez dostojnych obywateli m. Łowicza. Cztery ołtarze rozmieszczone były w pobliżu Kolegjaty. Ostatni ołtarz znajdował się przy kościele po-Pijarskim.

Piękne stroje łowickie, jak zwykle, stanowiły atrakcję dla przybyłych gości.

W bieżącym roku akcja racjonalnego zorganizowania ruchu turystycznego, zapoczątkowana przez poprzedni Komisaryczny Zarząd Miasta zgodnie z programem gospodarczym B. B. W. R., dała pierwsze praktyczne efekty.

Zw. Prop. Turystyki zorganizował Wystawę pod hasłem: „Jak powstaje pasiak, haft i wycinanka łowicka". Wystawa stoi na wysokim poziomie kulturalnym. Jest ciekawa, celowa i przyczynia się do zainteresowania turystów sztuką ludową. Ponadto unaocznia fakt, że tutejsze twory artystyczne przemysłu ludowego są istotnie rękodziełami.

Drugą skolei imprezą było „Widowisko ludowe". W Domu Ludowym przyjezdni goście mieli możność zapoznania się ze smętną pieśnią łowicką, zrodzoną pod wpływem przyrody, pieśnią w której odzwierciadla swą duszę księżak, a tak prostą, jak prostym jest lud łowicki w swem życiu. Wykonawców, a szczególnie „Dąbrowianki", które między innemi dały doskonałą inscenizację „w polu lipeńka", rzecz dobrze opracowaną, jak również i siałam rutę. Publiczność obdarzała „Dąbrowianki" niemilknącemi oklaskami i prosiła o bisowanie.

O godz. 17-ej odbył się koncert orkiestry ludowej i tańcy regjonalnych.

Świeża organizacja przewodników turystycznych nie stoi jeszcze na wysokości zadania. Przewodnicy nużą turystów podawaniem zbędnych informacji, cytowaniem nadmiernej ilości dat ścisłych, zamiast operować wiekiem lub epoką powstania omawianego zabytku. Niedomagało również rozplanowanie punktów informacyjnych. W niektórych momentach dotkliwy był brak odpowiednio przygotowanych przewodników. Sądzić jednak można, że Zw. Prop. Turystyki już w b. niedzielę niedomagania te usunie.

Pik.

Aktualja.

Z duchem czasu.

W dzisiejszych czasach, w czasach telewizji, pary, w „okresie kredowym", wielkich przewrotów, i postępów można się wszystkiego spodziewać. Dziś Dunikowski produkuje złoto, jutro jakiś X zacznie produkować srebro, czy platynę. To też nie zdziwiłem się wiele, kiedy na afiszach kina Eos zapowiadających program najbliższej przyszłości wyczytałem, że na ekranie tegoż kina ukaże się „Dziewięciu z Pawiaka". Nigdym nie przypuszczał, że i historja, a raczej nasi domorośli pseudo historycy pójdą z duchem czasu. Obawiam się jednej rzeczy, że w roku ubiegłym oglądaliśmy ten sam obraz pod tytułem „Dziesięciu z Pawiaka", obecnie już tylko zostało dziewięciu, ciekawe ilu zostanie na przyszłość. Jest nadzieja że, jak tak dalej pójdzie to obrazu już wogóle nie ujrzymy, a szkoda. Kto „uśmiercił" tego dziesiątego i usunął go z dziejów historji?

Kandy.

Podziękowanie.

Niniejszym składamy podziękowanie wszystkim p. p. prelegentkom i prelegentom za bezinteresowne wygłoszenie prelekcyj na kursie dla rodziców w dniach od 30 IV do 16 V b. r.

Zespół Rodziców przy Grupie „Zrąb" w Łowiczu.

Powiat łowicki w cyfrach.

(Na podstawie powszechnego spisu ludności z dn. 9.XII.1931 r. w/g Dodatku do Wiadomości Statystycznych r. 1935, zeszyt 6).

VII.

Gospodarstwa rolne w/g wielkości użytków rolnych oraz samodzielna ludność rolna: ¹)

	Ogółem	o powierzchni użytków rolnych. mniej niż 2 ha	2—5 ha	5—10 ha	10—15 ha	15—50 ha	50 ha i więcej	niewiadomej
Gospodarstwa (rolnicze, zespoły rodzinne) ogółem ²)	12.027	769	3 044	5.830	1.642	349	27	366
Ludność samodzielna rolnicza ogółem	62 422³)	3.065	14.012	30.099	9 309	2.147	77	3.713⁴)
Liczba osób na gospodarstwo	5 2	4.0	4.6	5 2	5.7	6.2	2.9	—
Gospodarstwa zatrudniające obce siły najemne	2.422	22	274	1.131	694	197	27	77
Gospodarstwa niezatrudniające obcych sił najemnych	9.605	747	2.770	4.699	948	152	—	289
W tem: liczące 2 mężczyzn w wieku 18—60 lat		49	429	1.063	310	—	—	—
licząca 3 więcej mężczyzn w wieku 18—60 lat		16	87	277	128	—	—	—

UWAGA I. Poza ogrodnictwem, leśnictwem i rybactwem.

UWAGA II. Przez zespół rolniczy rodzinny rozumie się zespół rodzinny, podający jako główne źródło utrzymania posiadanie ziemi lub pracę na roli w charakterze rolników samodzielnych. Liczba rolniczych zespołów rodzinnych odpowiada w przybliżeniu liczbie gospodarstw rolnych.

UWAGA III. W tej liczbie 4.077 dożywotników wraz z osobami, będącemi na ich utrzymaniu.

UWAGA IV. W tej liczbie 1781 dożywotników wraz z osobami, będącemi na ich utrzymaniu.

Kronika powiatu i miasta.

„Święto Morza". W dniu 15 czerwca w Sali Rady Miejskiej odbyło się Zebranie przewodniczących Sekcyj „Powiatowego Komitetu Święta Morza" p. p.: Komendanta L. Wiecheckiego, kontrolera J. Kuleszy, prof. M. Rudeckiego, H. Godziszewskiego pod przewodnictwem wiceprzewodniczącego Komitetu p. burmistrza J. Myśliwca przy współudziale prezesa Obwodu L. M. K. p. insp. W. Tomczyka.

Przy omawianiu programu Obchodu „Święta Morza", szczególną uwagę zwrócono na materjał dekoracyjny, który może być w znacznej części na miejscu przygotowany i dać większy dochód na cele L. M. K., niż materjał sprowadzany z Warszawy.

„10 strzałów ku chwale Ojczyzny" o O. S. klasy I, II i III. Według danych Komendy Powiatowej Związku Strzeleckiego w czasie od 2 do 17 czerwca r. b. wymienione organizacje brały udział w zawodach następującą ilością strzelań: Straż Ogniowa 121, Związek Strzelecki Oddz. Męski 78, 10 p. p. 59, Niestowarzyszeni 39, Związek Rezerwistów 31, Związek Strzelecki Oddz. Żeński 29, Gimnazjum Męskie 26, K. P. W. 22, Makabi 15, P. W. K. Szk. Handl. 11, P. P. W. 9, Szkoła Ćwiczeń 3, Szkoła Rolnicza 4, Harcerstwo 4, Szkoła Handlowa 3, Szkoła Powszechna 3, Legjon Młodych 2, Sokół 2, Zw. Leg. Pol. 1, Seminarjum 1, Pol. Klub Sportowy 1, Gimnazjum Żeńskie 1, Stow. Urzędników Skarb. 1, Katolickie Stow. Ml. 1, Zw. Naucz. Pol. 1, Zamiejscowi 3. Ogółem strzelało 473 osoby. Komunikat szczegółowy O. S. z powiatu będzie podany dodatkowo. Zawody: „10 strzałów ku chwale Ojczyzny" kończą się w dniu 23 czerwca b. r.

Mistrzami Powiatu z grupy młodszych zostali: ośmioletni Mirosław Szonert, który uzyskał w konkurencji Bz. kraj. 15 91 punktów i Szarwarynówna Irena, dziewięcioletnia harcerka uzyskując 87 punkt. na 100 możliwych.

„Dzień Konia" odbędzie się 14-VII r. b. Początek zawodów o godz. 15-ej na targowicy w Łowiczu ul. Łódzka. Program:

1) Defilada i Przegląd zaprzęgów. Za najlepsze wyniki zostaną rozdane następujące nagrody: I-sza nagroda—dyplom i 20 zł., II-ga nagroda—dyplom i 10 zł., III-cia nagroda — dyplom i 5 zł., IV i V-ta nagroda—dyplom.

2) Jazda zaprzęgu parokonnego na torze próbnym. I-sza nagroda — dyplom i 40 zł., II-ga nagroda—dyplom i 25 zł., III-cia nagroda — dyplom i 10 zł., IV i V-ta nagroda—dyplom.

3) Pokaz Konia I nagroda—dyplom i 30 zł., II nagroda — dyplom i 20 zł., III nagroda — dyplom i 10 zł., IV V-ta nagroda—dyplom.

4) Jazda zaprzęgu parokonnego na torze przeszkód. I nagroda—dyplom i 50 zł., II nagroda—dyplom i 30 zł., III nagroda—dyplom i 15 zł., IV i V nagroda—dyplom.

5) Gry i zabawy (urządza 10 p. p.). a) Walka o pióropusz, b) Cięcie łozy, c) Pokaz konia ujeżdżonego, d) Wyltyżerka. Ponadto otrzymują nagrody: Dyplomy Stelmach za najlepiej wykonany wóz i podkuwacz za przepisowe kucie koni.

Zawody polegają na wykonaniu przez uczestników umiejętności: a) Dobranie koni do zaprzęgu, b) Dobór i dostosowanie uprzęży, c) Opanowanie koni, sposób powodowania niemi, używanie pomocy, d) Podstawa woźnicy, e) Ujeżdżanie koni w zaprzęgu. W konkursie zaprzęgu podlegają w ocenie: a) Konie (budowa, zestawienie, pielęgnacja, kucie), b) Pojazd (budowa, stan, konserwacja), c) Uprząż (budowa, stan, dostosowanie), d) Stopień ujeżdżania koni.

O przyznaniu nagród decyduje komisja sędziowska. Od orzeczenia komisji sędziowskiej niema odwołania.

Informacji udziela i zgłoszenia uczestnictwa przyjmuje Kierownik O. T. O. i K. R. p. S. Bogusz (Dom Ludowy).

Niezależnie od wyżej wymienionych nagród zostaną rozdane nagrody od różnych związków i instytucji (od Ligi ochrony zwierząt, Towarzystwa chodowli koni, Związku Ziemian i t. p.).

UWAGA: Pożądanem jest by uczestnicy biorący udział w zawodach zapoznali się z terenem przeszkód w godzinach przedpołudniowych, gdzie wyznaczony instruktor będzie udzielał informacji.

Skład Komitetu: 1) Starosta K. Siwik, 2) Kmdt. Garnizonu płk. Krudowski M., 3) Inż. F. Żmigrodzki, 4) Prezes O. T. O. i K. R. Wł. Kuphal, 5) mjr. T. Bloch, 6) Lek. wet. P. Leśniewski, 7) Lek. wet. A. Chrzanowski, 8) Rejent T. Czermiński, 9) Insp. Samorządu gmin. Maciejec, 10) Prezes Lig. Przyjaciół Zwierząt Wł. Stanio, 11) Kmdt. pow. Zw. Rezerwistów Witkiewicz, 12) Kmdt. pow. Zw. Strzel. por. Kura, 13) por. J. Tyliński, 14) Kierownik O. T. O. i K. R. S. Bogusz, 15) K. Adamas, 16) Redaktor „Życia Gromadzkiego" Kośmider, 17) Koło Hod. Koni Wł. Szczypiński.

Ze względu na doniosłe znaczenie zawodów i atrakcyjność imprezy „Dzień konia" niewątpliwie zgromadzi liczne rzesze widzów.

Sądzić można, że Związek Prop. Turystyki nieomieszka zareklamować odpowiednio turnieju. Turysta każdy chętnie popatrzy na szlachetną konkurencję gospodarzy. Reklama pięknej rasy konia łowickiego jest ważnym walorem dla gospodarki hodowlanej naszego powiatu.

Wycieczka rolnicza nad Morze. Dom Ludowy w Łowiczu organizuje czterodniową wycieczkę rolniczą Wisłą nad Morze. W dn. 3 lipca o g. 23-ej wycieczka wsiądzie na statek w Pieczyskach koło Iłowa. Wyjazd z Łowicza do Pieczysk na rowerach, furmankami lub autobusem. Powrót wycieczki z Gdyni do Pieczysk 7 lipca wieczorem. Informacyj udziela biuro Domu Ludowego, I piętro, pokój Nr. 4.

Koszt przejazdu III klasą z Pieczysk do Gdyni i z powrotem, wraz z zwiedzeniem portu wyniesie zł. 8 gr. 50 od osoby. Utrzymanie na statku zł. 2 50. Kto weźmie część żywności z sobą, wypadnie taniej.

Zgłoszenia wraz z wpłatą należności za przejazd przyjmuje Dom Ludowy. Ostatni dzień zapisów: środa 26 czerwca r. b.

Wycieczka zwiedzi: Płock, Włocławek, Toruń, Grudziądz, Tczew, Gdynię. Przejeżdżać będzie koło Gdańska.

Zjazd Absolwentów Szkoły Handlowej. Dnia 29 czerwca 1935 roku odbędzie się II Zjazd Absolwentów Miejskiej Koedukacyjnej Szkoły Handlowej. w Łowiczu według zamieszczonego poniżej programu:

1) Godz. 9 lokal Szkoły Handlowej—wpisanie się na listę obecności uczestników Zjazdu.

2) Godz. 9 m. 30 zbiórka na dziedzińcu szkolnymi wymarsz do kościoła.

3) Godz. 10 uroczysta Msza św. w kościele Popijarskim.

4) Godz. 10 m. 50 złożenie wieńca na pomniku „Synom Ziemi Łowickiej".

5) Godz. 11 m. 15 otwarcie Zjazdu w sali radzieckiej Magistratu m. Łowicza.

Porządek obrad. Część I. 1) Zagajenie i otwarcie Zjazdu. 2) Wybór Prezydjum Zjazdu. 3) Przemówienia Gości. 5) Referat. Przerwa obiadowa (godz. 1,30 do 3,30 wspólny obiad). Część II. 6) Dyskusja nad referatem. 7) Referat p. n. „Cele i zadania Koła Absolwentów, a praktyczne możliwości realizacji". 8) Dyskusja. 9) Wolne wnioski i rezolucje. 10) Zamknięcie obrad.

Uwaga. Część II obrad odbędzie się w lokalu Szkoły Handlowej. Godzina 21 Wieczór Towarzyski.

BOCZKI. Zarząd Komitetu Budowy Pomnika Józefa Chełmońskiego podaje do wiadomości, że nadesłanych dwuch prac konkursowych nie rozpatrywał z powodu, niewypełnienia przez projektodawców warunków konkursu.

BOLIMOWSKA Wieś. 10 b. m. uległ spaleniu dom należący do Stefana Głowackiego z pod Sokołowa. Przyczyny pożaru nie ustalono. Straty wynoszą 400 zł.

BEDNARY POLSKIE. 6 b. m. od uderzenia pioruna został zabity mieszkaniec tejże wsi, Ignacy Cytryński, oraz uległy spaleniu budynki wraz z inwentarzem żywym i martwym. Straty wynoszą akoło 6.000 złotych.

JEZIORKO. W XII tygodniu L. O. P. P. z terenu gminy Jeziorko zebrano na listy składkowe 228 zł. 36 gr.

Z Harcerstwa. Organizacyjne Zebranie Powiatowego Komitetu pomocy dla Jubileuszowego Zlotu Związku Harcerstwa Polskiego w Spale odbyło się 14 czerwca b. r. w małej sali Domu Ludowego.

Przewodniczył p. Starosta Siwik, Zlot odbędzie się w czasie od 11 do 25 lipca b. r., otwarcie nastąpi dnia 14 lipca w obecności Pana Prezydenta. W czasie Zlotu wyrusza do Spały wycieczka Koła Przyjaciół Harcerstwa z Łowicza.

Miasto nasze reprezentowane będzie na Zlocie przez 25 harcerek i 30 harcerzy. Obydwie grupy wystąpią w strojach ludowych.

Ze względu na popularność ziemi łowickiej, jako rejonu turystycznego, tutejsza grupa winna godnie reprezentować nas wobec 25 tysięcy harcerzy z kraju i z zagranicy oraz niezliczonych rzesz gości. Od postawy i wyglądu zewnętrznego grupy zależy stopień zainteresowania się księstwem łowickiem. Wydatek związany z odpowiedniem wyekwipowaniem naszych harcerzy stokrotnie zwrócić się może w postaci wzmożenia ruchu turystycznego.

Społeczeństwo łowickie winno pośpieszyć z pomocą Komitetowi, ażeby zadanie zrealizowane zostało jaknajlepiej.

Polska Macierz Szkolna otwiera w roku przyszłym 1935—36 w Warszawie dla maturzystek roczny żeński kurs przysposobienia zawodowego do pracy oświatowej, koncesjowany przez Państwowe Władze Szkolne.

Program kursu obejmuje działy: bibljotekarski i instruktorsko-świetlicowy. Po ukończeniu kursu będą wydawane świadectwa na wykwalifikowane bibljotekarki, lnb instruktorki, kierowniczki świetlic.

Wobec rozwijającej się akcji świetlicowej i bibljotekarskiej w Polsce kurs przyciągnie niewątpliwie poważną ilość młodych kandydatek na wykwalifikowane pracownice społeczne. Zapisy, Warszawa ul. Krak. Przedmieście 7 m. 4 II piętro front.

Kronika Młodej Wsi.

Pow. Zw. Młodej Wsi—Łowicz. W dn. 14/VI w sprawach organizacyjnych przybył do Łowicza Prezes Woj. Związku Młodej Wsi Kol. Stańczykowski Kazimierz i przeprowadził szereg rozmów ważnych ze względów organizacyjnych. *F. K.*

ŁOWICZ—Odprawa Zarządów Kół Młodej Wsi. W dniu 11/VI odbyła się Odprawa Zarządów Kół Młodzieży Wiejskiej w Domu Ludowym w Łowiczu. Na odprawie omówiono szeregi spraw organizacyjnych oraz ustalono kierunek pracy na następny okres. *M.*

„Widowisko Ludowe". W dniu 20/VI b. r. w dużej sali Domu Ludowego wystawione zostało z udziałem szkół rolniczych, Kół Młodzieży Wiejskiej „Widowisko Ludowe", na program którego złożyły się śpiewy, inscenizacje, tańce, zabawy ludowe. Widownię Domu zapełnili po brzegi turyści. Dochód przeznaczono na bibljotekę Domu Ludowego. *Z. M.*

Nowy Zarząd Związku Rzemieślników Żydów. W dniu 9-VI 1935 r. odbyło się Walne Zebranie Związku Rzemieślników Żydów na którem powołano nowy Zarząd w osobach: prezes J. Gidalewicz, członkowie—S. Zylberman, D. Radzyński, W. Michałowicz, Z. Figlarz, M. Pera, Z. Piaseczny, W. Baumajl, R. Burgerman.

Kronika sądowa.

W dn. 7, 8 czerwca na sesji, wyjazdowej w Łowiczu sąd Okręgowy w Warszawie rozpatrywał sprawę Antoniego i Apolonji Górskich oskarżonych o zabójstwo rodziców w roku 1933 we wsi Rozdzielna gm. Lubianków. W dążeniu do wcześniejszego opanowania majątkiem oskarżeni popełnili morderstwo na rodzicach. Szczegółowe śledztwo wykazało winę oskarżonych. Wyrokiem Sądu Okręgowego Antoni Górski został skazany na dożywotnie więzienie za zamordowanie rodziców, zaś Apolonja, siostra oskarżonego, na osiem lat więzienia, za udział w morderstwie i zacieranie śladów przestępstwa.

Komunikat.

Wykaz robót publicznych inwestycyjnych prowadzonych na terenie m. Łowicza z pomocy finansowej Funduszu Pracy od dn. 1.IV 1935 r.

I. Budowa wodociągów. 1. ul. Tkaczew—ułożono rur 100 m-m na przestrzeni od ul. Mostowej do końca budynku Łaźni Miejskiej.

2. ul. Zduńska—ułożono rur 200 m-m na całej długości ulicy t. j. od Rynku Kościuszki do ul. Koziej.

3. ul. 11-go Listopada—ułożono rur 150 m-m na całej długości ulicy, t. j. od Rynku Kościuszki do 1-go Maja.

II. Rozbudowa ulic w mieście. 1. ul. Kozia—na całej długości zostały po stronie lewej częściowo przełożone krawężniki i chodnik oraz rozłożono nowy krawężnik i chodnik oraz przebrukowano 1/3 jezdni przy lewym chodniku.

2. ul. Browarna — na długości między ul. M. J. Piłsudskiego do ul. Zduńskiej—założono po obu stronach krawężnik, założono po lewej stronie chodnik z płyt cementowych oraz przebrukowano przy obu krawężnikach jezdnię.

Do wykonania pozostało jeszcze założenie nowego chodnika z płyt cementowych (strony prawej).

3. ul. Tkaczew—a) na długości od ul. Mostowej do końca budynku Łaźni Miejskiej (na podstawie projektu) niwelacja i zakładanie krawężników po obu stronach, nawożenie piasku z kępy do podniesienia poziomu ulicy, plantowanie chodników i przełożenie takowych po stronie prawej. b) na długości od ul. 1-go Maja do terenów kolejowych—założenie krawężnika z płyt chodnikowych oraz przebrukowanie jezdni przy krawężnikach.

4. ul. Al. Sienkiewicza—na odcinku od ul. Browarnej do ul. Ciemnej — założenie krawężnika, nawożenie piasku na podsypanie chodnika, plantowanie i leszowanie chodnika oraz przebrukowanie jezdni wzdłuż krawężnika.

5. ul. Starościńska—na całej długości założenie krawężnika po stronie prawej—plantowanie ulicy pod zabrukowanie i chodników pod leszowanie. Zabrukowanie całej ulicy.

6. ul Bratkowice (przy terenie Szkoły Powszechnej) założenie dren 70 cm. na przepust mostowy—zasypanie dołu piaskiem i gruzem oraz zakończenie krawężnika i chodnika z płyt cementowych również zabrukowanie jezdni.

III. Kryte kanały. Ul. Chemiczna—na długości—900 m. b. (od przejazdu kolejowego). Niwelacja terenu. Układanie dren 50 cm. w wykopie oraz zasypywanie.

Ul. Zielkówka—niwelacja wykonawcza do wykonania kanału krytego z dren cementowych 50 cm. na długości—600 m. b.

W okresie od 1-go kwietnia do 15-go czerwca r. b. zatwierdzono projektów budowlanych i wydano pozwoleń na budowę w tym okresie 32.

Nakazów na remonty i rozbiórki wysłano 75.

Inspekcja budowlana przeprowadzała cały szereg kontroli nowobudujących się budowli względnie remontów.

Kontrola odbywa się 2—3 razy w tygodniu.

Ofiary.

Związek pracowników Samorządu Teryt. Oddział w Łowiczu na kolonje letnie dla dzieci m. Łowicza zł. 4.

Koło Zw. Młodej Wsi w Borowie Starym na kopiec Wodza Narodu Marszałka Piłsudskiego zł. 5.

Na kolonje letnie dla biednych dzieci zł. 10 (dziesięć)—bezimiennie.

Na rzecz Naczelnego Komitetu Uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego Księgarnia Łowicka składa zł. 100.

Dzieci szkoły ze wsi Bobrownik, z racji zakończenia roku szkoloego na pomnik Marszałka Piłsudskiego zł. 15 gr. 20.

Życzenia koleżeńskie.

Z okazji rozpoczynających się feryj letnich Zarząd Oddz. Powiatowego Z. N. P. składa życzenia wszystkim koleżankom i kolegom miłego wypoczynku.

Przyp. Red. *„Głosu Nauczycielskiego"*. Podczas feryj letnich „Głos Nauczycielski" wychodził nie będzie.

Podziękowanie.

Panu Doktorowi pow. Dietrychowi za zbawienną poradę, p. D-wi Ciszewskiemu i asyst. p. Kurasiowi oraz siostrom miłosierdzia szpitala św. Tadeusza za wydatną pomoc lekarską, troskliwą opiekę okazaną memu synowi podczas ciężkiej choroby składam tą drogą serdeczne podziękowanie

K. Rosół.

Zarząd Miejski

podaje do wiadomości, że miejskie parcele budowlane na Kostce, mogą być na mocy uchwały Rady Miejskiej sprzedane dotychczasowym użytkownikom. Informacyj udziela Wydział Gospodarki Miejskiej Pokój Nr. 11.

Burmistrz (—) *Jan Myśliwiec.*

Skradziono zezwolenie na broń

(rewolwer) wydane przez Starostwo Powiatowe w Łowiczu z dnia 31.VII 1934 r. Nr. 114.426 Franciszkowi Wilkowi z Domaniewic.

Redaguje: Komitet. Redaktor odpowiedzialny: Mgr. Stanisław Olesiak.

Stali Korespondenci: Bąków—J. Łapczyński, M. Łuczyński—Bielawy, B. Klusko-Sobykowski—Domaniewice, W. Rembowski—Jeziorko, L. Stępniak—Kiernozia, St. Woźniak—Łyszkowice, J. Wołowicz—Nieborów, J. Rosiński—Gdynia.

Wydaje: Inż. Jan Czarnowski w im. Powiat. Komitetu Regjonalnego w Łowiczu.

Druk. K. Rybackiego w Łowiczu.